

Ofiary systemu

26 września 2013

Niepokojąco rośnie liczba samobójstw – wynika z danych Komendy Głównej Policji. W ubiegłym roku dochodziło do 480 prób samobójczych miesięcznie, w tym jest ich niemal 700.

„Od 2009 r. liczba samobójstw rośnie, już skoczyła do ponad 6 tys., a tempo wzrostu jest podobne jak w Grecji” – komentuje na łamach „Rzeczpospolitej” socjolog, prof. Maria Jarosz. „Są one wskaźnikiem kondycji społecznej, także dezintegracji społeczeństwa. Jeżeli ich liczba rośnie, jest to bardzo mocny wskaźnik, że jest źle” – tłumaczy. „Trudne warunki ekonomiczne, bezrobocie, coraz mniej środków na życie i coraz większa eksploatacja pracownika. To ludzi najbardziej dobija, niektórzy psychicznie nie wytrzymują” – wylicza dziennikowi kryminolog, prof. Brunon Hołyst. „Tempo życia jest szybkie, narasta wrogość, człowiek człowiekowi staje się wilkiem. Zanika życzliwość i choć ludzie w sytuacjach ekstremalnych się jednoczą, to w życiu codziennym okazują sobie wrogość” – dodaje.

Statystyczny samobójca jest mężczyzną po pięćdziesiątce (co piąty) albo po trzydziestce, zaś najczarniejsze dni to sobota i poniedziałek. Tylko w ciągu pierwszego półrocza br. na życie targnęło się blisko 4,2 tys. osób, z tego 3 tys. skutecznie. W całym roku ubiegłym było 5,7 tys. prób samobójczych, a zgonów w ich wyniku – 4,1 tys. Eksperci dodają, że policyjne dane są niekompletne, a samobójczy charakter ma jeszcze większy odsetek zgonów.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)